

wa Pruszkowskiego w Warszawie i innych, stale się zwracali o wyrabianie tanich cukierków, na co otrzymywali odpowiedź, że cukierek czysto-owocowy nie może być tańszy w sprzedaży jak 1 funt 25 k. tłumacząc się jasnymi dowodami, że sam cukier kosztuje 14 kop., a wyrabiając podobny towar, to jest truciznę, nie chcą być szkodnikami ludzkiego zdrowia. Dla uniknięcia odpowiedzialności, podziemni fabrykanci używają anonimowych firm, co zdarza się spotykać na rynku Łowickim: „Motor“ Warszawa, „Warszawska-Ja-Petersburska Karmel“ i t. p. Niech ze ten chłop, który jest głównym odbiorcą powyższego artykułu, po przeczytaniu podobnego napisu, przypomni sobie „mysz w cukrze“, a napewno mu slinka odejdzie od cukierka. Każdy kupujący, powinien zwracać uwagę nie na ilość lub wygląd towaru, a na jakość. Następnie główną uwagę trzeba zwracać na solidność kupca u którego się zakupy robi, gdyż nie dla każdego odbiorcy jest wiadomy zakulisowy wyrób towaru. Kupiec, lub sklepikarz prawie każdy wie o wyrobie towaru. To też chłopci głównie powinni zwracać uwagę i nie pozwolić się wyzyskiwać sklepikarzem, którzy twierdzą, że chłop wszystko zje, byleby go tanio kosztowało.

Wartość wyrobów tych nie musiała być zbyt pewną, skoro sami właściciele na pytanie policji, co zawierają owe worki i beczki — odpowiedzieli, że „to jest dla szwini“. Widocznie złydom naszym uprzykrzył się handel, skoro biorą się już do wypasu świń. A może oni swoich odbiorców tak nazywają? Skonfiskowane towary przesłano do Warszawy do analizy chemicznej.

+ **Wycieczka.** Od 6 b. m. przez dwie doby bawiły w naszym grodzie uczennice pensji 7-klasowej p. Miklaszewskiej z Łodzi, o których pobycie w następnym numerze damy szczegółowe sprawozdanie.

× **Pożar.** W Nieborowie z nieznaney przyczyny wynikł pożar i spaliły się 5 zagrody włościańskie. Straże przybyłe z Kompiny, Bolimowa i Łowicza ogień ujmęskowały.

+ **Aeroplan.** W środę po nad Łowiczem przeleciał aeroplan, opuściwszy się na chwilę na łące obok nowej gorzelni, lecz po nasmarowaniu kół — natychmiast odleciał, złośliwi twierdzą, że zapach z gorzelni; zmusił go do odlotu, gdyż nie mógł wytrzymać.

Procesja Bożego Ciała. Doroczna procesja Bożego Ciała odbyła się w Kolegjackiej Łowickiej, w skutek przepięknej pogody, z niezwykłą uroczystością. Przybyło kilka wycieczek z różnych stron. Chór rzemieślniczy z Żyrardowa, cyklisi z Łodzi, Kółko Sportowe konne z Żyrardowa i wiele innych. Procesję prowadził Jks. Kanonik Niemira w otoczeniu duchowieństwa. Pierwszy oltarz przy Kolegjackiej był pięknie ubrany przez firmę Kozy i Kalaty, w rodzaju nisz błękitnej przybranej białym tulle — co robiło wrażenie obłoków. Oltarz drugi bardzo oryginalnie urządzony staraniem Reursy Rzemieślniczej, bogato przybrany zielenią, festonami i emblematami rzemieślniczymi. Na balkonie chór Reursy odśpiewał pieśni religijne, straż honorową pełnili członkowie Reursy. Oltarz trzeci ubrany staraniem pani Bluhmowej, cały z białych koronek, bardzo piękne robił wrażenie; chór kolegjacki odśpiewał pieśni religijne. Oltarz czwarty ubrany przy kościele po Pijarskim, staraniem straży ochotniczej Łowickiej, również ładnie i stylowo wyglądał. Pieśni odśpiewał bardzo zgodnie chór Żyrardowski,

który także śpiewał podczas mszy świętej w Kościele po-Pijarskim. Nastroj był uroczysty i podniosły.

+ **Koncert Stanisława Bobrowskiego,** który się odbył w ubiegłą środę, nie zawiódł naszego oczekiwania, był to jeden z bardziej udatnych koncertów bieżącego roku. Pan Bobrowski sympatycznym swym głosem odśpiewał Arję z „Lohengrina“, „Pieśń Janka“ Arję z „Toski“ i „Noc Rubinsztejna“, dorzucając na podziękowanie publiczności jeszcze kilka pięknych piosenek. W p. Halinie Balińskiej widzimy wirtuozkę nieposłedniej miary. Wykonane przez nią utwory, jak „Scène de Ballet“, Beriota; „Tańce cygańskie“, Nacheza, Mazurek Wieniawskiego i wiele innych, odznaczały się niepomiarową techniką i znakomitą wycuciem ducha autorów, których utwory w interpretacji p. B. nie utraciły nic ze swej doskonałości, a potęgowały się niemal. Duże również wrażenie wywołał śpiew p. Romany Szprynger. Arję z „Lohengrina“, „Romans“ Rubinsztejna, i „Moją pieśń szczołkę“ Chopina, oraz „Otwórz Janku“ i kilka piosenek na „bis“, pani S. odśpiewała pięknym, głębokim, o dużej skali, głosem. Wrażenie było tym większe, że dawno nie słyszeliśmy w Łowiczu śpiewaczki tej miary. To też publiczność hucznie oklaskami nagrodziła znakomite wykonanie, do którego w dużym stopniu przyczynił się subtelny akompaniament p. Barbary Bukowieckiej. Na zakończenie p. Zieleziński wypowiedział poprawnie piękny utwór Konopnickiej „Chłopskie serce“. Publiczność dość licznie zebrana w poważnym nastroju opuściła salę.

+ **Corso powozów.** Na wystawie koni w Łowiczu dużą atrakcją będzie koro-

wód około 15 powozów i nietylko powozów, pięknie przybranych. Cichy, ale bardzo czynny udział i kierownictwo, objął p. Rentel z Warszawy.

+ **Zebranie w Waliszewie.** W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie kółka rolniczego w Waliszewie. Licznie zebrani włościanie wysłuchali ciekawej pogadanki p. Jana Golisa o działalności kółka, mleczarniach i kasach. Zebranie jednogłośnie postanowiło założyć mleczarnię i otworzyć kasę pożyczkowo-oszczędnościową.

+ **Ze Straży Ogniowej.** Na ostatnim posiedzeniu Zarządu prezes dr. Stanisławski oświadczył, że nieodwołalnie składa mandat prezesa. Zebranie ogólne Straży celem wyboru nowego prezesa wyznaczono na dzień 12 lipca (t. j. w tydzień po jubileuszu). Do nowych wyborów obowiązki prezesa pełnić jeszcze będzie dr. Stanisławski.

OFIARY.

Na podróż kobiety z czworgiem drobnych dzieci, której mąż uciekł do Ameryki, pragnącej do niego jechać, K. B. rb. i 50 kop. Redakcja Łowiczana kop. 50.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy łaskawie przyczynili się do urządzenia zabawy na wpisy dla niezamożnych uczennic mojej szkoły, składam niniejszym serdeczne podziękowanie.

B. Bronikowska.

Tydzień Żychliński

Organ poświęcony ziemi Kutnowskiej i Gostyńskiej.

Z marzeń feljtonisty. Oświetlenie elektryczne miasta zostało uchwalone! Wyobraź sobie Żychlin za 10 lat. Zima. Noc ciemna. Śnieg prószy, mróz zamraża uszy. Ślisko na chodnikach, jednym słowem pogoda marna. Trzeba siedzieć w mieszkaniu. Ha, trudna rada. Wtym jakby słońce, promień elektryczny oświetlił jasno liczne pokoje obywatela ziemskiego i miejskiego, komnatki urzędników rzemieślników i robotników. Doprawdy, przyjemniej się robi! Chce się podczas długich wieczorów i gawędzić, i czytać i bawić się... Kółko rodzinne zaczyna naprawdę żyć! Z ochotą pójdzie młodzież na próby teatralne, koncerty, odczyty, zebrania, boć przecie na ulicach miasta widno. Sala teatralna wspaniale oświetlona. A i z większą chęcią po drodze wstąpimy do cukierni, sklepów, bo wystawy w oknach oświetlone i widać w nich doborowy towar, który kupimy.

Ruszy się wszystko, tylko dołożmy swojej siły do pracy jednostek, szczerze pragnących dobra Żychlina i jego ludnej, bogatej okolicy!

Kronika Żychlińska.

Teatr amatorski. W dniu 13-go czerwca miejscowe koło artystów i artystek amatorów pod kierunkiem dobrze znanych nam działaczy, dr. Wieczorkiewicza i p. H. Webera, odegra dwie operetki: „Wielosława“ (Brodzińskiego) i „Dom Warjatów“.

Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. Całość zapowiada się doskonale. Bardzo ładne kostjomy krakowskie dodadzą dużo efektu scenicznego. Akompaniować na pianinie będzie panna Celina Zawadzka, ze współudziałem skrzypka. Mamy nadzieję, że miejscowa publiczność szczerze zapelni salę teatralną, boć przecie tu idzie o zasilek pieniężny dla naszej straży ogniowej, która tym jedynie sposobem pójdzie dalej w swym rozwoju. Bilety można nabywać wcześniej w aptece W-go Stachowicza (ul. Budzyńska) i między godz. 7—8 w kasie teatru. Początek przedstawienia o godzinie 8-jej wieczorem. Na zakończenie dodajemy, że i w niedzielę, to jest 14 b. m. przedstawienie będzie powtórzone.

Most na Słudwi. Nareszcie może doczekamy się przerobienia drewnianego, starego mostu na rzece Słudwi, który łączy całą okolicę z Pniewem. Most będzie wykonany z betonu i naogół przedstawiać się będzie okazale. Przebudowy mostu dokona inżynier-budowniczy, Karol Fabian podług ostatnich wymagań technicznych. Od siebie dodamy, że sprawa przebudowy mostu jest bardzo pilna, gdyż obecny stary most łączy z Pniewem: Gombin, Osmolin, Żychlin, Kiernozię i 40 okolicznych dużych majątków, oraz 5 cukrownie.

Oświetlenie elektryczne. Sprawa oświetlenia elektrycznego idzie naprzód. Miasto z całą prywatną instalacją będzie oświetlać fabryka „Fabianówka“ (własność p. Karo-

la Fabiana). Miasto będzie płacić za oświetlenie 2000 rubli rocznie. Substydjum Zarząd fabryki od miasta nie otrzymało. Koszta urządzenia instalacji w mieście wraz z elektrownią będą przewyższać sumę 20,000 rubli. Szczegółowe informacje podamy w następnych numerach, otrzymawszy wyczerpujące wiadomości u samego źródła.

Swojski handel rozszerza się coraz więcej. Ostatnio przybył wspaniały sklep kolonialny pod firmą „Sióstr Strzemżałskich”, zaopatrzony we wszystko i celujący dobrocią towarów oraz względnością w porównaniu z drugimi taniocściami takowych. Przybył również i skład polski żelaza na większą skalę p. Zielińskiego. Obie te prawdziwie polskie placówki handlu zastępują na jaknajlepsze poparcie ze strony miejscowego społeczeństwa.

Szkolnictwo jest w samym mieście słabo rozwinięte. Brak ofiarności na cele oświaty nie pozwala na rozwój szkolnictwa. A dzieci bez szkoły bardzo dużo waleśa się po ulicach miasta i niema pokarmu duchowego. Jednakże mamy nadzieję, że może uchwalone szkoły na poczet powszechnego nauczania, kiedyś zaczną funkcjonować.

Kościół Ewangelicki. Miejscowi i okoliczni Polacy wyznania ewangelickiego noszą się z myślą wzniesienia własnego kościołka. Projektowi temu możemy przyklasnąć, gdyż trochę miasto się upiększy i przytym zapewne powstanie jakaś szkołka, ochronka, może szpitalik—a nam wogóle instytucje kulturalno-oświatowo-społeczne są bardzo potrzebne.

O rejenta. Już niejednokrotnie na tym miejscu poruszaliśmy potrzebę w Zychlinie rejenta. Wiemy dobrze, że Zychlin zupełnie niepotrzebnie wraz z całą dalszą okolicą wydaje na podróże do Kutna lub Łowicza około 50000 rubli rocznie. Przypuszczamy, że około 40000 mieszkańców utrzyma rejenta w Zychlinie. Zyska także dużo i handel i przemysł na tym. Weźmy się więc ochoczo do dzieła, wszak chodzi tu o naszą kieszeń i nasze wygody! Rejent w Zychlinie przypuszczalnie może liczyć śmiało na 6000 rubli rocznego dochodu.

Polskie drożki. Mało jest wogóle polskich drożek, ale nawet i te, które są, za słabo popieramy. Jest ich dwie i są wogóle czysto utrzymywane, nie tak jak inne, a należą do Wróblewskiego i Wyrbrowskiego. W imieniu hasła: „Swój do swego i po swoje“ popierajmy je.

Wiadomości kościelne. Kościół parafialny w Zychlinie staraniem miejscowego ks. Proboszcza, oraz dozoru kościelnego gruntownie wewnątrz wraz z ołtarzami odnowiony. Przybyła również i ładna wikariatka, upiększająca drugi rynek.

Z cukrowni Walentynów. Jeszcze do tej pory po śmierci p. Bierzyńskiego nie został mianowany nowy dyrektor. Jako ewentualnego kandydata wymieniają p. Łacińskiego, inżyniera-mechanika, obecnego dyrektora cukrowni „Model“, a na jego miejsce do Modela, p. Kopcina, inżyniera-technologa, wice-dyrektora cukrowni Walentynów. Obaj kandydaci cieszą się dużą sympatią zarówno pracowników jak i plantatorów.

Urodzaje. W bieżącym roku naogół zapowiadają się doskonale. Ostatnie deszcze dużo się przyczyniły. Urodzaj buraków cukrowych spodziewany jest w bieżącym roku wspaniały, na czym naturalnie, zyskają miejscowe liczne cukrownie.

Wiadomości z okolic.

Marjawici w Skrzyszewach. Skrzyszewy, to jedyna miejscowość w Kutnowskim i Gostyńskim, gdzie są marjawici. Jest ich co prawda nie dużo: kilkanaście rodzin. Mają kapliczkę, w której codziennie wieczorem zbierają się na różańce, Anioł Pański i wogóle pieśni religijne. W odstępstwie trwają zawzięcie. Prześladowań żadnych niema. Owszem, żyją w braterskiej zgodzie ze swymi rodakami w nadziei zarówno jak z jednej strony tak i z drugiej, że kiedyś wrócą do dawnego Kościoła.

Szkola w Rakowcu. Dzięki staraniom panny Grzybowskiej, szkoła funkcjonuje, pomieszczona w specjalnym budynku od dawna. Nauczycielką jest panna Milczarek z Warszawy. Liczna rzesza dzieci służby folwarcznej zdobywa początkową oświatę w ludowej uczelni. Niechaj inni obywatele ziemscy naśladować Rakowiec!

O Lwówku, kolonji niemieckiej, możemy powiedzieć, że miejscowa odlewnia oraz warsztaty mechaniczne p. Kogła coraz lepiej się rozwijają. Miejscowi Niemcy coraz więcej polonizują się, co jest zupełnie naturalne i bardzo potrzebne zarówno dla dobra kraju jak i samych mieszkańców Lwówka.

Co słysać w Gumbinie. Obecnie Gumbin zyska przynajmniej porządne hale jatkowe. Do tej pory mięso było sprzedawane w brudnych sklepach. Do budowy tych hal już przystąpiono i mamy nadzieję, że w niedługim czasie zaczną funkcjonować. Powstał tu ostatnio projekt założenia porządnej czytelnicy, oraz kinematografu. Jest także wśród miejscowych mieszkańców chęć zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego.

Kooperatywa w Kutnie czyni coraz większe postępy. Stowarzyszenie „Kutnowianka“ rozwija się coraz potężniej; zwłaszcza okolica czyni dużo zakupów. Naogół jednakże czuje się pewne osłabienie w kierunku hasła: „Swój do swego“. Pewna apatia ogarnia miejscowe siły polskie w walce o unarodowienie handlu i przemysłu.

Droga do Pniewa pozostawia bardzo wiele do życzenia. Ciągłe drobnotkowe reperacje na nic się nie zdadzą. Należałoby tak ważny trakt komunikacyjny należyć przerobić, by odpowiadał w zupełności dużemu ruchowi wozów towarowych.

Ochrona w Zarembowiu, założona przez p. Stachowskiego, rozwija się coraz lepiej. Obecnie około 40 dzieci ze służby folwarcznej znajduje w ochronie opiekę i moralność nauczania się czegoś. Droga od Zychlina do Zarembowia została gruntownie poprawiona i obecnie jest dosyć wygodnym traktem komunikacyjnym.

Ochrona w Skrzyszewach funkcjonuje z wielkim pożytkiem dla młodego pokolenia. Nowa pani ochraniarka dokłada bardzo dużo starań, by młodociane pokolenie mogło się czegoś nauczyć; zwłaszcza dział robotek przeróżnych jest godzien uwagi. W ochronie znajduje pomieszczenie 50 dzieci obojga płci.

Co słysać w Suszerzu? Dużo dobrych rzeczy. Przedewszystkiem niedługo zacznie być czynną szkoła ludowa. Jest także w projekcie urządzenie przedstawienia amatorskiego.

Wieści z Pacyny. Staraniem miejscowego Proboszcza ks. Sobczaka, kościół tutejszy znacznie został upiększony i wogóle cała świątynia sprawia poważne wrażenie. Parafianie tutejsi myślą o zorga-

nizowaniu teatru amatorskiego oraz sklepu współdzielczego.

Ja wierzę...

Ja wierzę w świętą niebios Panienkę,
jak i wy bracia moi wierzycie...
leż śpiewam w maju codziennie piosenkę,
w całym młodzińszym polskim zachwycie!

I gdy kościelne uderzą dzwony,
co pomną jeszcze czas króla Jana,
lud na „Majowe“ szedł rozmodlony,
bo dola smutna dobrze mu znana.

I ja w szeregach naszego ludu,
śpieszę z prośbami do Rodzicielki,
by zakwitł owoc naszego trudu,
by duch jedności panował wielki!

Halina z Dobrzelina.

Cezarjusz Wojszycki.

Żydzien polityczny.

Położenie księcia Wieda w Albanji jest podobno groźne, lecz nie rozpaczliwe, tak przynajmniej twierdzi przybyły do Wiednia Izmail Keinal bej, który wraca do Albanji dla przeprowadzenia zamiarów załagodzenia nieporozumień. Mocarstwa zaś za wszelką cenę postanowiły utrzymać księcia Wieda na tronie i w tym celu mają wysłać na wody Albańskie po jednym okręcie wojennym. Anglja, która pierwotnie sprzeciwiała się temu zamiarowi, obecnie dała swą aprobatę, rząd zaś angielski wysłał z Malty do Durazzo statek wojenny.

Jak widzimy, osoba księcia Wieda właściwiej Albanją, interesują się wszystkie mocarstwa. Wilhelm zaś II, wraz z królem rumuńskim posunęli swą gorliwość dalej, bo wysłali do księcia Wieda telegramy, wzywające go do pozostania w Durazzo. Pogłoskom, jakoby ks. Ludwik Napoleon Bonaparte miał być kandydatem na tron Albański, zaprzeczają.

Odrzucenie Samorządu miejskiego dla Królestwa przez rosyjską radę państwa wywołało radość w prasie hakatystycznej, która przychodzi do przekonania, że porozumienie pomiędzy rosjanami a polakami zostało odrzucone na długie lata.

Państwo bojaźni Bożej jasno zdaje sprawę, że w zjednoczeniu leży siła i jak groźną by ona była.

Twierdzenia prasy polskiej, że sprawa języka polskiego w samorządzie upadła wskutek zabiegów niemieckich, pisma hakatystyczne przyjęły bez komentarzy, zaś „Schlesische Zig.“ zaznacza, doświadczenie uczy, że każde ustępstwo zrobione polakom, podnieca ich tylko do nowych żądań, i aczkolwiek zarząd miast w Królestwie polskim znajduje się w stanie oplakany, jednakże rada państwa odrzucając język polski, okazała o wiele więcej zdolności politycznej, niż rząd który stał po stronie polaków.“

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W swoim czasie we Lwowie toczył się głośny proces w sprawie Bendasiuka i jego towarzyszy, którzy prowadzili propagandę w Galicji na korzyść Rosji, otóż sprawa ta została unorzona na korzyść podsądnych, z tego powodu „Nowoje